

## Residuum pamięci poety

Tomik „Pamięć żywa” Ryszarda „Sidora” Sidorkiewicza – to właściwie rodzinna biografia poetycka losów rodziny poety oraz własnych, która została po wojnie przesiedlona z Kresów Wschodnich do Polski centralnej. Jako dziecko wsłuchiwał się w opowiadania babci, dziadka, cioci i wujków, którzy opowiadali mu o tamtym świecie i tułaczce po tej ziemi, która została im zabrana i musieli długo wędrować po obszarze ZSRR, by wreszcie po II wojnie światowej powrócić na łono ojczyzny, zostawiając ojcowiznę za wschodnią granicą. To, co jest istotą inspiracji autora to pamięć, którą ożywiają wspomnienie osobiste z okresu wczesnego PRL-u oraz zwierzenia i opowiadania dziadków – tego tułaczego pokolenia, któremu całe życie towarzyszyło „półtora tysiąca ton tęsknoty” za Polską. W „Balladzie o tęsknocie”, jej ósmej i ostatniej części, Sidorkiewicz tak oto konstatuje metaforycznie ów los swoich krewnych oraz rodziny: „(...) kto ty jesteś? – Polak wysiedlony / jaki twój znak – bydlęce wagony / gdzie ty mieszkasz – gdzie władza pozwoli / w jakim kraju? – ...swoim”.

Innym ważnym motywem tych utworów tułaczego jest niewątpliwie „pochwała śmierci” w tym świecie zniewolonym, dająca ulgę i uwalniająca od przymusu „białoruskiej folklisty”. Jako już osoba dojrzała, poeta ze szczególną wrażliwością opisuje niegasnącą miłość do niezującego już ojca, zadziergnięta w dzieciństwie. W wierszu „Czerwone drzewo” tak oto pisze: „kilkuletni brzdąc / cze-piam się nogawek ojcowych spodni / „chce na rękę / serce mnie boli” // „od tamtego drzewa, dobrze?” / ojciec wskazuje jarzębinę // „czerwonego?” upewniam się / ojciec uśmiechem przytakuje // Tymczasem frunę z wróblami / pełzną ze ślimakiem / upycham w kieszenie kolorowe kamyki / i zapominam o czerwonym drzewie // (...) od śmierci ojca minęło / ponad trzydzieści lat / a ja wciąż czuję / uktucie w sercu / gdy przechodzę obok / czerwonego drzewa”.

Analogicznie ma się sytuacja z uczuciem do matki, które autor przedstawił w dwóch wierszach bez tytułu, pod wspólnym tytułem „Dwa wiersze o matce”. W drugim z nich czytamy: „usiądzie ze mną / w cieniu kołyski // pachnącej lipą / odpominanych snów // a ja będę znowu / ufny i bezpieczny // (...) usiądzie ze mną / i powie zwyczajnie // że trzeba wierzyć / i że kochać trzeba”.

Tę rodzinną sagę poeta widzi również w sposobie świętowania życia własnej córki Natalki i tak oto go ujmuje w wierszu pt. „Opisanie świata wg Natalki”: „to drzewo to chyba z rajy / bo nie ma go w naszych ogrodach // jaskółki wysoko fruwają / wróżą że będzie pogoda / (...) / a ja mam ogromne ręce / naręcze kwiatów wam niosę / jest jeszcze

dom z dachem białym / ławka i pies na podwórku // tak Pan Bóg zmieścił świat cały / na małym dziecku rysunku”.

W Słowie Wstępnym do tomiku Andrzej Kalinin przedstawia w taki oto sposób portret poetycki Sidorkiewicza: „Nie sposób inaczej nazwać tej poezji, jak Wielką. Potwierdza to jej smak i kolor, ciepło i kołysanie słów, wy-czuwalna muzyczność łatwiej dzięki temu zrozumieć dramat tamtej pamięci i jej ocalenie, utrwalone w formie tak pięknej i mądrej, jak te wiersze.

Ryszard Sidorkiewicz, zwany przez przyjaciół „Sidorem”, to – nie tylko moim zdaniem – jeden z najwybitniejszych pisarzy-poetów. Dlatego Jego wiersze warto mieć”.

No cóż – nic dodać. Nic ująć.

PROF. IGNACY S. FIUT

Ryszard „Sidor” Sidorkiewicz, „Pamięć żywa”. Słowo wstępne: Andrzej Kalinin. Częstochowskie Wydawnictwo Archidiecezjalne REGINA POLONIE, Częstochowa 2013, s. 26.

## Okno przychylniej dojrzałości

Czwarta książka poetycka Kaliny Izabeli Zioly nosi tajemniczy tytuł „Okno niepamięci”. Tu już nie tylko pragnienie miłości, ale wiele życiowej mądrości spotykamy. Są i motyle, lecz znaczą odmienne symbole. Ten tomik, (a czemu nie tom, jak się we Francji te książki nazywa) z refleksyjnymi fotografiami, wykonanymi przez poetkę w różnych miejscach świata, znamionuje dojrzałość w uniwersalnych postaciach oraz udoskonalenie warsztatu poetyckiego.

Prezentuje autentyczną samoświadomość wartości kobiety dojrzałej. Mężczyzna pokazany jest jako partner nie tylko w doznaniach zmysłowych, ale także ze swoimi słabościami, coraz częściej zdarzającymi się w starszym wieku, który: *coraz szybciej / ucieka przed czasem / kocha coraz młodsze kobiety / by w ich oczach... / zobaczyć własną młodość.*

Wiele ważnych współcześnie pytań zadaje autorka: jak sobie radzić, gdy *brzęk tłuczonego szkła / kaleczy gładkość nocy / stukają zamknięte okna*; nie wiadomo co służy: miłość poezji czy poezja miłości. A może naprawdę są razem i wzajemnie się wspierają, zatem: *napisz wiersz.*

Nie zawsze radzimy sobie z sobą (bowiem to najtrudniejsze człowiecze zadanie: zgodzić się na siebie): *jak przetrwać / nie zatracając siebie. Dobra Pamięć może przynieść ratunek: rysujesz na niebie / ...most / którym przechodzisz / na drugą stronę świtu / ...może spotkasz siebie / sprzed lat.*

Oryginalne obrazy zmieniających się pór roku przedstawia wiersz „Jesienny motyl”, będący wspomnieniem z dzieciństwa: *kiedyś*

*lato / wspinało się na palce / i pijane zapachem malin / sięgało nieba / [...] / tylko zmarznięty motyl / przytulony do liścia / na przekór jesieni / śpiewa tęczę kolorów.*

We współczesnej rzeczywistości zagubiła się gdzieś ludzimi tajemnicą. O jej potrzebie (stopniowania!, jakież to „kobiecy”) przekonują wersy: *rozwiązują białe tasemki / odslaniając Tajemnicę / papierowy ptak / obudzony moim dotykiem / zdziwiony podnosi głowę / [...] / mówiąc „wieczne odpoczywanie” / rozwiązują białe wstążki/ na wieczną kokardkę.*

Akt miłości ma nieraz swoją dramaturgię: *jeszcze próbuję dopasować / dotyk do ciepła skóry – mimo tej pięknie zarysowanej troski: wykrzywia się / odrażająca twarz bazyliuszka / narasta piskliwy chichot / kryształ pęka. Cóż począć: zaskakująca dynamika ludzkich przeżyć!*

Słowo w pokoju oddanym poezji kontrastuje z *szorstką codziennością* za oknem, nawołuje do otwarcia się na subtelność i zauważenie drugiego człowieka. Nie znajdziesz przychylności, ponieważ: *mrugnąłeś / i rzęsami / zmiotłeś ze świata / wszystkie motyle / nie otwieraj już oczu / pustka cię osłepi.*

„Może kiedyś”, „jeszcze raz” – te frazy oddane pamięci, wypowiadające pragnienie znaczone czystością intencji – wieńczy oryginalna koda: *pobiegłam prosto w słońce.*

Życie nie zawsze przynosi oczekiwane odpowiedzi: *list wysłany gołębiem / powraca bez odpowiedzi / posępnym puszczkiem.*

Także nauczanie sztuki życia może mieć... niedobre następstwa: *nauczyła go latać / całować wiatr / a potem zamknęła / w klatce czterech ścian / [...] / oplątany jedwabnym kokonem / zapomniał imiona przyjaciół / i drogi / do rodzinnego domu.*

Zupełnie otwarcie, w tytule wiersza, zadaje rudymentalne pytanie: „Jak żyć?”, nie znajdując – jak wszyscy ludzie – odpowiedzi, na tę bez wątpienia najtrudniejszą ze sztuk.

Pragnie ocalić wiarę w *słowo / w miłość / w śmierć* psychoneurotyk (śmieszny anioł), bo przecież to on w konsekwencji decyduje – jak wskazywał Kazimierz Dąbrowski – o wartości świata, postępie ludzkości.

Potrzebne jest zatem słowo służące dobrej mądrości, bo: *tak łatwo można zranić/ jaskrawo malowanym paznokciem.*

Próba najtrudniejszego pogodzenia się z absurdalnością śmierci (choć każda śmierć, patrząc oczami bliskich, ma coś z absurdu) ukazana jest przejmująco: *odjechałeś / jak nie próbować cię gonić / [...] / i tylko w gwiazdach szukać / ciepła twego spojrzenia / jak przebaczyć zapomnieć / że rowerem do nieba / odjechałeś.*

Autorkę stać na zachwyt nad fotografiami (znajomego artysty), ukazującymi urok wielkopolskiej przyrody: *przejrzysta korona mgły / rozwieszona / nad uśpioną łąką / [...] / w kostrzyński pejzaż / wpisuje się świt.*

(Dokończenie na stronie 18)